



Podcast „Z pasją o mocnych stronach”

Data publikacji: 29.12.2016

Tytuł: Podcast 012 – Do. Or do not. There is no try.

To jest podcast „Z pasją o mocnych stronach”, odcinek 12, w którym opowiadam o tym, jak język wpływa na nasze myślenie i zachowanie oraz jak można to wykorzystać na swoją korzyść.

Nazywam się Dominik Juszczyk i w moim podcaście opowiadam o tym, jak odkrywać swoje talenty, budować mocne strony i jak z nich korzystać w codziennym życiu. Jeżeli chcesz działać skutecznie, wykorzystując swoje mocne strony, to ten podcast jest dla Ciebie.

Cześć, witajcie w 12. odcinku podcastu „Z pasją o mocnych stronach”. Dzisiejszy odcinek będzie nietypowy, bo trochę inny, powiązany, ale jednak inny. Przyznam się szczerze, że do tego tematu podchodziłem trochę jak do jeża. Mam rozpisane listy odcinków na 5–8 do przodu, a ten przesuwałem już trzy albo cztery razy, bo zawsze mi się wydawał jak z innej parafii. Ale ostatnio słyszałem wiele wypowiedzi w kontekście stawiania sobie celów, planowania roku, które sprawiły, że stwierdziłem, że jednak warto ten odcinek nagrać, bo może ktoś z niego skorzystać.

Chodzi o to, jak nasz język, to, jakich używamy sformułowań, wpływa na nasze akcje, myślenie i branie odpowiedzialności. Na pewno znacie cytaty z Yody: „No! Try not! Do or do not. There is no try”, czyli „Zrób albo nie zrób. Próbowanie nie istnieje”. Swoją drogą to jest śmieszne, bo nigdy nie oglądałem *Gwiezdných wojen* i mój kolega P.K.D. zawsze, kiedy to słyszy, zgrzyta zębami i już od jakiegoś czasu obiecuje mi, że mi powie, w jakiej kolejności powinienem obejrzeć, więc teraz będzie okazja. Ale nawet bez oglądania *Gwiezdných wojen*, bez znajomości filmu ten cytat jest bardzo znany i nie ukrywam, że go lubię, bo oddaje kwintesencję tego, o czym chcę mówić.

Teraz, kiedy jest czas podsumowywania poprzedniego roku i planowania nowego, zdarza się, że ludzie robią to w taki sposób: „OK, to w 2017 r. spróbuję osiągnąć to czy tamto”, „Od początku roku spróbuję częściej chodzić na siłownię”. Pojawia się tu słowo „spróbuję”, które oznacza, że zrobię coś albo czegoś nie zrobię. Ono nie mówi dokładnie, co ktoś zrobi, jaki wysiłek włoży w zrobienie tego czegoś. A w naszym języku jest więcej słów niż tylko „spróbuję”, które działają w podobny sposób. Mówimy, że coś zrobimy, ale odsuwamy od siebie odpowiedzialność i nie mówimy dokładnie, co się wydarzy.

Oprócz cytatu z Yody jest jeszcze kilka innych okoliczności, które mnie zainspirowały do nagrania tego odcinka. Jedną z głównych jest podcast „This is Your Life” Michaela Hyatta – jeżeli nie słuchacie, to bardzo polecam. Poruszyło mnie to, o czym mówił Michael Hyatt [w jednym ze swoich odcinków](#). Zacząłem o tym myśleć i doszedłem do wniosku, że rzeczywiście jest to problem.

Dodatkowo ostatnio słuchałem książki o niewybrednym tytule: *The Subtle Art of Not Giving a Fuck*. Opowiada o tym, czym się warto przejmować, czemu poświęcać energię, a czemu nie. Na początku słowo na „f” pada bardzo wiele razy w książce, ale potem jest już bardzo merytorycznie i ciekawie. Jest też w niej mowa o języku, o tym, żeby świadomie używać pewnych słów. Opowiedziana jest też [historia Williama Jamesa](#), który jest nazywany ojcem psychologii amerykańskiej. Pod koniec XIX wieku

w trudnej dla siebie sytuacji, kiedy chorował i spotykało go dużo przeciwności losu, robił przez jeden rok eksperyment i w ekstremalny sposób brał za wszystko odpowiedzialność. Cokolwiek się zdarzyło w jego życiu, nie mówił: „O, zdarzyło mi się nieszczęście, bo zachorowałem” albo: „To jest ich wina, bo mnie nie zatrudnili, nie przyjęli do szkoły”, tylko za wszystko maksymalnie brał odpowiedzialność. To mnie spotyka, ale ja jestem odpowiedzialny, jak na to zareaguję.

Więc to są te trzy rzeczy, które mnie zainspirowały do tego, żeby nad tym pracować, a dzisiaj Wam o tym opowiedzieć. Czyli Yoda ze swoim cytatem: „*No! Try not! Do or do not. There is no try*”, Michael Hyatt i książka *The Subtle Art of Not Giving a Fuck* oraz historia Williama Jamesa.

Jestem świadomy, że to jest temat, który czasami jest niepopularny, bo to, co dzisiaj chcę Wam przekazać, sprawi, że odpowiedzialność będzie po Waszej stronie. Czasami jest wygodnie i dobrze powiedzieć, że to nie my jesteśmy odpowiedzialni i nie my jesteśmy sprawcami czegoś, tylko coś się nam zdarza. To jest czasami dobra wymówka, żeby czegoś nie robić. Ja dzisiaj chcę Wam pokazać, jak przykłady tego są widoczne w naszym języku i co z tym robić, żeby jednak wziąć odpowiedzialność na siebie. Sformułowania w języku polskim, które mam na myśli, które często się spotyka, to są: „nie mogę”, „muszę”, „powinienem”, „spróbuję”. Dodatkowo jeszcze dwa słowa, które zamykają nam komunikację i naszą odpowiedzialność: „zawsze” i „nigdy”. Kiedy słyszę te słowa w swoich wypowiedziach, od razu widzę, że to są wymówki. Podam przykłady, to będzie łatwiej się do tego odnieść.

Często słyszałem u siebie, ale też i u innych, takie stwierdzenie: „Nie mogę przyjść na spotkanie”. Pewnie też się z tym zetknęliście. Albo ktoś mówi: „Muszę to zrobić do jutra”, „Spróbuję do Ciebie zadzwonić dzisiaj po południu”, „Muszę już iść, bo jestem umówiony”, „Nie mogę iść biegać, bo nie mam butów”, „Muszę to najpierw sprawdzić”, „Nie lubię swojej pracy, ale jej nie zmienię, bo nigdzie indziej nie dostanę takiej wypłaty”. Występują tu te słowa kluczowe: „nie mogę”, „muszę”, „powinienem”, „spróbuję” i „zawsze”. Zwróćcie uwagę, jakie tam mechanizmy występują. Kiedy mówię: „Nie mogę przyjść na spotkanie”, to niejako przekazuję drugiej osobie, że to nie moja wina, więc „Nie bądź na mnie zły, nie denerwuj się na mnie, ja nie mogę przyjść na to spotkanie”. A tak naprawdę gdzieś pod tym „nie mogę” czai się konkretny powód, dla którego my na to spotkanie nie możemy czy też nie chcemy przyjść.

I ja wtedy pracuję nad tym, żeby takie sformułowania parafrazować w następujący sposób: jeżeli powiem sobie w głowie, że „Nie mogę przyjść na spotkanie”, to od razu staram się to przełożyć na: „OK, nie przyjdę na spotkanie, bo zdecydowałem, że albo coś innego jest dla mnie ważniejsze, albo chcę w tym czasie pracować, albo spotkanie jest dla mnie mniej istotne”. Zauważcie, jak ogromna jest różnica między „Nie mogę przyjść na spotkanie” a „Nie przyjdę na spotkanie, bo inaczej wybrałem”. „Nie mogę” – odsuwanie odpowiedzialności od siebie; „Nie przyjdę, bo wybrałem” – wybranie na podstawie jakichś przesłanek, oczekiwanych rezultatów, swoich obaw i wątpliwości, ale to jest mój wybór.

Tak samo z pozostałymi przykładami. „Muszę to zrobić do jutra” można wyrazić w inny sposób: „Chcę to zrobić do jutra, aby uniknąć konsekwencji, które mnie spotkają, jeżeli do jutra tego nie zrobię”. Albo: „Chcę zrobić to do jutra, bo komuś to obiecałem i chcę dotrzymać swoich zobowiązań”. Więc z jednej strony mam słowo „muszę”, a z drugiej strony mam słowo „chcę”. Jest ogromna różnica w tym, jaką biorę odpowiedzialność za zrobienie tego zadania.

Kontynuując te przykłady, o których przedtem mówiłem: „Spróbuję do ciebie zadzwonić”. Co znaczy „spróbuję”? Zadzwonię, nie zadzwonię? To nie informuje, że zrobię coś konkretnego. Zamiast tego

można powiedzieć: „Zadzwoń do ciebie jutro między 12.00 a 13.00” albo „Jutro między 12.00 a 13.00 będę do ciebie dzwonił”. To jest konkretne stwierdzenie, że w konkretnym czasie ktoś wykona konkretną czynność. Jest to jego zobowiązanie, bierze za to odpowiedzialność. Znowu jest ogromna różnica między „spróbuję” a „zrobię”.

Zamiast stwierdzenia „Muszę już iść” można powiedzieć: „Pójdę już, bo za 10 minut jestem umówiony” albo „Pójdę już, bo powiedziałem komuś, że będę na daną godzinę w danym miejscu i nie chcę się spóźnić”. Znowu między „muszę” a „pójdę” jest różnica. Jest w tym branie odpowiedzialności za swoje akcje.

Następny przykład: „Nie mogę iść biegać, bo nie mam butów do biegania”. Gdzie w tym zdaniu kryje się odsuwanie odpowiedzialności? Tak naprawdę mówię: „Nie pójdę biegać, bo nie mam butów, które chronią moje stopy”, „Nie chcę sobie zniszczyć kolan, stawów, więc odsuwam tę czynność na przyszłość”. Widać różnicę między jakimś zewnętrznym czynnikiem, który nam nie pozwala, np. że ktoś nam zabrania, więc ja sobie zabroniłem, a tym, co wybieram, co zdecyduję na podstawie danych, które mam, lub konsekwencji, których oczekuję.

Kolejne: „Muszę to najpierw sprawdzić”. Jeżeli tak mówię, to tak naprawdę oznacza, że „Nie muszę tego robić, nikt nie stoi obok mnie z pistoletem przy mojej głowie i nie zastrzeli mnie, że tego nie sprawdzę”, „Chcę to sprawdzić, bo chcę się upewnić, czy dają ci właściwe dane”, „Chcę to sprawdzić, bo nie chcę cię okłamać”, „Chcę to sprawdzić, bo nie wiem tego teraz i chcę dać dokładne informacje”. Znowu: „muszę” a „chcę” – ogromna różnica.

I ostatni przykład: „Nie lubię swojej pracy, ale nie mogę jej zmienić, bo nigdzie indziej nie dostanę takiej wypłaty”. Na pozór wydaje się, że nie ma nic złego w tym zdaniu, ale tak naprawdę odbiera nam ono prawo wyboru i naszą wolną wolę. Jakie są tu mechanizmy? „Nie chcę zmienić pracy, bo nie godzę się na to, żeby mieć mniejszą wypłatę”, „Nie chcę zmienić pracy, bo będę miał mniejszą wypłatę”, „Nie chcę zmieniać pracy, bo przy mniejszej wypłacie będę miał mniejsze możliwości robienia zakupów i nie chcę na to się godzić”. Jest z jednej strony „nie mogę”, z drugiej – „nie chcę”, bo są jakieś konsekwencje.

Dlaczego o tym w ogóle mówię? Za każdym razem, jak parafrazujemy „nie mogę”, „muszę”, „spróbuję” na nasze wybory, na nasze świadome powiedzenie sobie, dlaczego coś robię lub czegoś nie robię, to jesteśmy krok bliżej do tego, żeby z tymi konsekwencjami i wyborami coś jednak zrobić. Kiedy zamiast „Muszę już iść” powiem: „Pójdę już, bo za 10 minut jestem umówiony”, to mogę coś z tym zrobić: „Wiesz co, pójdę już teraz, ale następnym razem umówmy się na dłuższy czas” albo „Wiesz co, teraz jest czas, żebym poszedł, jestem za 10 minut umówiony, mogę ewentualnie zadzwonić do tej osoby, powiedzieć, że spóźnię się 15 minut i wtedy możemy porozmawiać”. Możemy coś z tymi konsekwencjami i wyborami proaktywnie zadziałać.

Opowiedziałem już o tym, że jest ileś słów, sformułowań w języku polskim, które są ukrytymi sposobami odsuwania od siebie odpowiedzialności i mówienia, że coś, ktoś za nas zdecyduje i my tak naprawdę jesteśmy zniewoleni, to nie jest nasza odpowiedzialność, nasz wybór: „Nie gniewaj się na mnie, gniewaj się na kogoś innego” albo „Nie będę nic robił, bo nie ma w tym żadnej możliwości”.

Teraz powiem, co można zrobić z tą wiedzą. Ja od ponad roku bardzo mocno pracuję nad tym, żeby obserwować te słowa, sformułowania w swoim języku. Jak mówię, piszę, opowiadam coś i usłyszę w głowie, że używam któregoś z tych sformułowań – natychmiast parafrazuję. Tak naprawdę natychmiast tworzę sobie w głowie taką myśl, że „OK, powiedziałeś sformułowanie, które chcesz

poprawić, powiedz to inaczej”. I pewnie gdybyście popytali moich znajomych, z którymi najczęściej przebywam, to oni to zauważają. Dostrzegają, że czasami zdarza mi się powiedzieć, że „Muszę coś zrobić” i zaraz wtedy mówię „Nie muszę, ale chcę, bo coś tam”. To jest proces, to wymaga czasu, żeby czegoś takiego się nauczyć, ale da się do tego dojść. Pewnie łatwiej będzie, jeżeli wyberiecie sobie jedno sformułowanie, np. słowo „spróbuję”, i tylko z nim będziecie walczyć. Kiedy wejdzie Wam to już w zwyczaj, przed wypowiedzeniem go automatycznie je parafrazujecie i mówicie w inny sposób. Wtedy możecie kontynuować z kolejnymi sformułowaniami. Jak wspominałem, mi to zajmuje już ok. półtora roku. Cały czas to jest duże wyzwanie i ciągle z tym pracuję, ale widzę ogromne efekty. Jak powiem sobie, że to jest w sferze mojego wpływu, moich możliwości, to – po pierwsze – lepiej się z tym czuję, bo to jest mój wybór, po drugie – jeżeli jestem świadomy, dlaczego podejmuję jakieś wybory, to mogę na nie wpłynąć, mogę świadomie je zmienić. I często to robię.

Oprócz takich sformułowań, które wprost mówią o tym, że odsuwamy od siebie odpowiedzialność, w naszym języku jest też kilka ukrytych form. Gdy przygotowywałem się do tego odcinka, to wypisałem sobie kilka takich sformułowań, których sam czasami używam, a które też mówią o tym samym, tylko w ukryty sposób – nie ma takich słów triggerów.

Zdarza nam się powiedzieć: „Nie nauczę się tego języka, bo nie mam na to czasu”. Tak naprawdę mówię wtedy, że „Nie uczę się tego języka, bo nie jest to moim priorytetem”. Zwróćcie uwagę, jak różne są te sformułowania: „Nie robię czegoś, bo nie mam czasu” a „Nie robię czegoś, bo to nie jest mój priorytet, ponieważ inaczej wybrałem”. Odpowiedzialność przechodzi na mnie, a jeżeli jest na mnie i to mój wybór, to ja mogę go zmienić. Jeśli usłyszę, że „Nie uczę się języka, bo nie jest to moim priorytetem”, to mogę się zastanowić, jakie są w takim wypadku moje inne priorytety: czy rzeczywiście one są ważniejsze i czy nie powinienem ich zmienić? Może zamiast uczyć się rysować, powinienem uczyć się języka? Co dla mnie jest istotniejsze, co przyniesie mi większe efekty, co mi będzie bardziej potrzebne w najbliższej przyszłości? Więc z pozoru proste zdanie „Nie uczę się czegoś, bo nie mam czasu” jest tak naprawdę ukrytym odsunięciem od siebie odpowiedzialności. Nieprawda, że nie ma czasu – ten czas po prostu jest wykorzystywany na coś innego. Czy świadomie, czy nieświadomie, to już jest inna kwestia.

Jeszcze kilka innych przykładów: „Chciałbym przebiec ultramaraton, ale nie zrobię tego, bo nigdy nie będę w stanie przebiec takiego dystansu”. To jest zdanie, które sam przez długi czas powtarzałem i wciąż powtarzam. A tak naprawdę ja sobie poprzez to mówię, że „W tej chwili nie mam pojęcia, czy nie będę w stanie przebiec takiego dystansu – czy będę, czy nie będę, nigdy nie próbowałem”. Ale mówiąc: „Nigdy nie będę w stanie przebiec takiego dystansu”, odsuwam od siebie wszelką możliwość próbowania, planowania i robienia czegoś, żeby ten ultramaraton przebiec. Więc zamiast zdania „Chciałbym przebiec ultramaraton, ale nie zrobię tego, bo nigdy nie będę w stanie przebiec takiego dystansu” mogę powiedzieć: „OK, chciałbym przebiec ultramaraton, ale nie robię na razie nic w tym kierunku, żeby sprawdzić, czy jestem w stanie to zrobić”. I znowu – to zupełnie inne zdania. Jasno powiedziane jest, gdzie są moje priorytety i wybory. Jeżeli to są moje wybory, mogę je zmienić.

Kolejny przykład: „Nie powiem szefowi o tym, że chciałbym robić coś innego, bo będzie się na mnie złościł”. I pewnie wielu z Was może uznać, że to jest całkiem normalne zdanie, że rzeczywiście nie robię tego czegoś, bo będzie się ten człowiek na mnie złościł. Ale tak naprawdę co mogę powiedzieć, aby to był mój wybór? „Nie mówię szefowi o tym, że chciałbym robić coś innego, bo nie chcę się stykać z konsekwencjami jego złości”. W pierwszym przypadku odpowiedzialność jest na szefie, a w drugim – jaki jest mój wybór. To ja wybieram niewchodzenie w konfrontację, więc nie mówię swojemu szefowi, co chciałbym innego robić. Jeżeli takie coś mówię, to mogę też stwierdzić: „OK, nie

wchodzę w tę konfrontację, bo nie chcę się stykać ze złością. Co się stanie, jeżeli jednak wejdę w tę konfrontację, a mogę się na to przygotować?”. Znowu widać inny sposób myślenia, który daje nam możliwości, a nie zabiera. Mówimy sobie wprost, że to my jesteśmy odpowiedzialni za to, co z tym robimy.

Jak powiedziałem na początku, te same mechanizmy działają też w przypadku postanowień noworocznych. Nagrywam ten odcinek 5 stycznia, więc jest to jeszcze czas robienia postanowień i pewnie wykonywania ich przez jakiś czas. Słyszę takie zdanie: „W tym roku spróbuję nie jeść słodyczy”. Co to oznacza? Myślę sobie, że nie chciałbym jeść słodyczy i na razie ich nie jem. Ale co to praktycznie znaczy? Co można zamiast tego zrobić? Można postanowić, że „Od 1 stycznia codziennie będę sobie zapisywał, czy dzisiaj jadłem słodycze, czy nie, i moim zadaniem jest, aby na koniec miesiąca było 30 dni z rzędu, kiedy słodyczy nie jadłem”. Takie postanowienie jest konkretne, rezultaty można śledzić. Jeszcze jak do tego dodamy jakąś zewnętrzną odpowiedzialność, że np. poprosimy kogoś, by nas sprawdzał albo zapytał co jakiś czas, to mamy szansę to zrobić. Ale wtedy to jest znowu przesunięcie odpowiedzialności na nas. Zobowiązujemy się do konkretnej rzeczy. Jest coś bardzo niekonkretnego w „Spróbuję nie jeść słodyczy” niż w „Nie będę jadł słodyczy jeden dzień naraz, będę śledził dni, w których nie zjadłem słodyczy. Moim celem jest budowanie łańcucha 30 dni z rzędu, kiedy tych słodyczy nie zjadłem”. To samo słyszałem niedawno, gdy ktoś postanowił: „Będę próbował wstawać wcześniej”. To nie znaczy nic konkretnego. Można to zrobić dużo bardziej konkretnie, np.: „W tym roku wprowadzę te i te strategie, aby wstawać 15 minut wcześniej niż w poprzednim roku lub miesiącu”. I znowu jest różnica między tym, co konkretnie się stanie, a tym, co sobie myślimy i życzymy.

Ten sam tryb myślenia można zastosować do talentów. Wiele osób, kiedy robi test, mówi: „OK, wyszły mi takie talenty, taki jestem, to już odsuwam od siebie odpowiedzialność, po prostu taki jestem”. A tak naprawdę to, że takie talenty wyszły – a mówią o tym, jaki jest wrodzony, powtarzalny sposób reagowania, działania, myślenia – to nie znaczy, że z tym nic nie można zrobić. Jeżeli jestem analitykiem, który zadaje dużo pytań, to z tym można pracować. Z jednej strony można powiedzieć: „OK, zadaję pytania w takich i takich okolicznościach, wybiorę sobie obszary, w których te pytania będę zadawał mądrzej, stworzę sobie do tego jakiś system, a w tym obszarze nie będę ich zadawał w ogóle, bo to może być strata energii”. I bierzemy wtedy odpowiedzialność za ten talent: „OK, taki jestem, lubię zadawać pytania, dochodzić do źródeł problemu, do przyczyn tego, dlaczego coś mamy robić, ale świadomie będę wybierał sposób, w jaki to będę robił. Będę nad tym pracował, uczył, ćwiczył, prosił ludzi o pomoc”.

„Mam talent Input – zbieranie – zbieram informacje, dane i jakieś rzeczy, chcę wiedzieć wiele o różnych rzeczach, taki jestem, nic się z tym nie da zrobić”. Czy to działa, czy nie działa, to jest inna sprawa. „Wyszedł mi taki talent z testu” – to znowu jest powiedzenie, że „OK, taki talent wyszedł, test mi powiedział, że taki jestem, więc koniec, nic więcej z tym nie mogę zrobić”. To jest oczywiście nieprawda. Można powiedzieć sobie raczej tak: „OK, wyszły mi takie wyniki testu, teraz jest czas, żeby nad tym pracować, mogę zrobić z tym to, to i to”, „W kontekście zbierania nauczę się kategoryzować, katalogować to, co zbieram”, „Zbieram linki, to będę je gromadził w jakimś systemie, który będę mógł później przeglądać”, „Jak zbieram jakieś informacje, to zacznę korzystać z Evernote czy z OneNote, będę tagował, będę miał to przechowywane w taki sposób, że będę mógł się do tego później odnieść”. Więc z jednej strony powiedzenie: „OK, takie wyniki testu wyszły, nic z tym nie zrobię”, a z drugiej: „OK, takie wyszły mi wyniki testu, taki mam talent, mogę go rozbudować w taki i taki sposób, będę robił tu konkretne rzeczy” – to jest ogromna różnica w podejściu.

To tyle przykładów, które przygotowałem do tego odcinka. Chciałbym Was dzisiaj zostawić z zadaniem domowym. Proszę, żebyście wybrali sobie jedno sformułowanie na początek, które będziecie w sobie obserwować, czyli jedno spośród słów: „muszę”, „mogę”, „spróbuję”. I zaprogramujcie siebie, żeby słuchać samego siebie i reagować, kiedy to słowo padnie. Kiedy wypowiedzie zdanie z tym słowem, to najpierw w głowie je sobie sparafrazujcie, czyli: „O, powiedziałem to słowo, a tak naprawdę miałem na myśli to i tamto”. Następnym krokiem będzie niemówienie tego w głowie, tylko na głos: „O, przepraszam powiedziałem takie słowo, a tak naprawdę miałem na myśli to”. Trzeci krok to przeprowadzenie tego procesu od razu w głowie, czyli jak już pomyślicie to słowo, to od razu użyjcie właściwego sformułowania. Bardzo zachęcam, żeby poprosić kogoś zaufanego, z kim najczęściej rozmawiacie, obok kogo siedzicie, z kim najczęściej się komunikujecie, żeby Wam pomógł. Wyjaśnijcie: „Jak usłyszysz ode mnie słowo »spróbuję«, »muszę« lub »nie mogę«, to mi o tym powiedz, bo pracuję nad tym, żeby zmienić swój sposób komunikacji”. Jestem bardzo ciekawy, jak to zadziała w Waszym przypadku, czy to będzie coś korzystnego dla Was.

Jestem ogromnie ciekawy, co myślicie o tym odcinku podcastu. On jest trochę inny i bałem się go nagrywać, mam nadzieję, że będzie dla Was przydatny. Dajcie znać w komentarzach. Adres tego odcinka to npp.run/012. Będę czekał na wszelkie znaki Waszej pracy nad tymi sformułowaniami.

Jeszcze na koniec jedno ogłoszenie. Wiele osób prosiło mnie o to, żebym tworzył, przygotowywał transkrypty odcinków. Od 11. odcinka powinny być i będę je załączał do każdego kolejnego. Na początku może nie będą w dniu publikacji, ale dzień, dwa, trzy dni po niej powinny się już pojawiać na stronie. Więc zachęcam do sprawdzenia transkryptów, możecie przeczytać zapis tego, co mówię, czy to będzie mój monolog, czy wywiad z kimś, to powinno się pojawić w formie pisanej. I też bardzo proszę o opinie: co o tym sądzicie, jaka jest jakość, może jakieś sugestie, co tam zmienić, co dodać bądź ująć? Będę bardzo wdzięczny za wszelkie porady i sugestie.

To tyle na dzisiaj, znów za Yodą powtórzę: „*No! Try not! Do or do not. There is no try*” i żegnam się z Wami. Powodzenia w pracy nad Waszym językiem i braniu odpowiedzialności za to, co mówicie i wybieracie. Cześć!